

„Ubóstwo i wykluczenie menstruacyjne” to tytuł konferencji, zorganizowanej przez **Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, tamtejszy Uniwersytecki Ośrodek Wsparcia i Rozwoju Osobistego, Instytut Przeciwdziałania Wykluczeniom oraz Fundację Różowa Skrzyneczka**, która odbyła się 14 października 2022 roku w Toruniu. Jej celem było spotkanie badaczek i praktyczek zajmujących się problematyką wykluczenia menstruacyjnego, wymiana doświadczeń i przede wszystkim wyników prowadzonych badań.

Raport z badania Różowej Skrzyneczki prezentowały **Adrianna Klimaszewska (Różowa Skrzyneczka) i Iza Desperak (Uniwersytet Łódzki)**. W serii wywiadów fokusowych, zrealizowanych (online) w zróżnicowanych grupach kobiet w różnych regionach Polski, skupiliśmy się na wąskim rozumieniu ubóstwa menstruacyjnego, wiążąc je z ubóstwem ekonomicznym, jednak uczestniczki badania zwracały uwagę na powszechność doświadczenia ubóstwa menstruacyjnego jako szerzej uwarunkowanej deprivacji. Jednym z powodów, dla których już samo miesiączkowanie i korzystanie z produktów higieny menstruacyjnej naznacza i wyklucza zarówno dziewczęta, jak i dorosłe kobiety, okazało się tabu towarzyszące i menstruacji jako takiej, i kobiecej cielesności i seksualności. Uczestniczki grup fokusowych, poproszone o wypracowanie własnych propozycji rozwiązań [ich listę zaprezentowano w raporcie, który można znaleźć [tu](#)] wskazywały między innymi na potrzebę rzetelnej edukacji dzieci i młodzieży, bez podziału na płeć, oraz edukacji dorosłych w tym zakresie.

Dużo szerszą definicję ubóstwa menstruacyjnego zastosowała **Beata Adryjan**, w swej pracy licencjackiej, której wnioski prezentowała na konferencji wraz z jej promotorką, dr Pauliną Bunio-Mroczek, z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Przedstawiły one zarówno kontekst teoretyczny badań, jak i wyniki z badania doświadczeń i opinii dwustu kobiet. Aż 74% ankietowanych nie tylko znało zjawisko ubóstwa menstruacyjnego, ale zapytane o to, w jaki sposób kobiety go doświadczają udzieliły szczegółowych, świadczących o znajomości rzeczy odpowiedzi. Ubóstwo menstruacyjne definiowały więc zarówno jako całkowity brak funduszy na zakup środków higieny menstruacyjnej (37.5%), jako brak funduszy na zakup środków higieny menstruacyjnej (podpaski, tampony, środki myjące) preferowanej jakości oraz ilości (44,5%), jako brak dostępu do rzetelnej wiedzy na temat menstruacji oraz higieny (37%) oraz wreszcie również jako brak dostępu do miejsc, w których kobiety mogą swobodnie i bezpiecznie zadbać o higienę menstruacyjną (37%). W doświadczeniu badanych kobiet, które określały swoją sytuację materialną jako dobrą lub zadowalającą, to właśnie brak dostępu do miejsc, gdzie można swobodnie i bezpiecznie zadbać o higienę menstruacyjną, było doświadczeniem najczęściej deklarowanym (70% ze stu wcześniej wskazujących na deprivację w tym zakresie kobiet), tylko 3 procent z badanych przez Adryjan znalazło się kiedykolwiek w sytuacji całkowitego braku funduszy na zakup środków higieny menstruacyjnej. Wprawdzie najczęściej zdaniem badanych doświadczały go osoby ubogie (89,5%), to mogły to być, choć znacznie rzadziej, osoby przebywające w instytucjach (44%), samodzielne matki (25%) czy nawet osoby pracujące (19%) czy wręcz te o stabilnym statusie materialnym (8%). Sytuację osób objętych opieką instytucjonalną przybliżyła **Natalia Krymow**, studentka psychologii na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika. Zwróciła uwagę na pacjentki szpitali psychiatrycznych czy podopieczne DPS, w zestawieniu z choćby prasowymi doniesieniami o brakach podstawowych środków, jak papier toaletowy.

Doświadczenia menstruacyjne opolskiej młodzieży w oparciu o badania przeprowadzone do pracy magisterskiej obronionej na Uniwersytecie Opolskim przedstawiła **Małgorzata Teuber**, obecnie wykładająca na tej samej uczelni badaczka w agencji badań rynkowych i społecznych Openfield. Badaczka ta w posługiwała się ankietą internetową, ale odpowiedzi analizowała w sposób pogłębiony, bardziej charakterystyczny dla badań jakościowych, dzięki

czemu uzyskała wgląd w to, jak stygmatyzującym doświadczeniem bywa miesiączkowanie. W metryczce ankiety uwzględniła możliwość wpisania opcji swojej płci w sposób dowolny, w celu zachowania inkluzywnego charakteru badania. Na 102 biorące udział w badaniu osoby 94% określiło się jako kobiety, 4% jako osoby niebinarne, 1 osoba nie podała płci, a jedna nie była pewna swej tożsamości płciowej. Ta niewielka ilościowo grupa osób miesiączkujących, które nie określiły swojej tożsamości płciowej jako kobiety, okazała się zupełnie odmienna od pozostałych respondentek pod względem ich doświadczeń menstruacji. Okazało się, że te osoby respondenckie preferowały wielorazowe produkty higieny menstruacyjnej, być może z powodu trudności, jakie napotykały przy korzystaniu ze wspólnych toalet. Jedna z biorących udział w badaniu osób niebinarnych (z powodu bardziej męskiego aniżeli kobiecego wyglądu) wybierała toaletę przeznaczoną dla mężczyzn. Opisała poczucie skrępowania, jakie czuje, gdy zmuszona jest zmienić podpaskę lub bieliznę menstruacyjną, zwłaszcza po sytuacji, w której zasłyszała przez ścianę kabiny komentarze dotyczące jej hipotetycznej płci, gdy stojący tam mężczyźni usłyszeli szelest odwijanego opakowania podpaski.

W badaniu Małgorzaty Teuber pojawił się też, sygnalizowany również w raporcie Różowej Skrzyneczki, wątek zależności ekonomicznej młodzieży uczącej się. To rodzice decydują jakie produkty młodzież ma stosować (w przypadku 50% badanych, z czego 17% często) oraz płacą (51% rodziców zawsze) lub nie (7 % rodziców nigdy) za nie. Jedna trzecia badanych osób chciałaby zaś używać produktów menstruacyjnych o wyższej jakości, ale są one za drogie. Aż 57% miało za sobą doświadczenie zastępowania podpaski czy tamponu czymś innym, najczęściej papierem toaletowym, czy chusteczkami. 41% badanych przez Teuber przyznało, że doświadczało stygmatyzacji z powodu bycia osobą miesiączkującą. Jedna z badanych, piętnastolatka, opisała, że: „Kiedyś kolega z klasy, bez mojej zgody, jako żart klepnął mnie w tyłek, poczuł grubą podpaskę i śmiał się z tego, że mam na sobie ‘pampersa’”. Inna respondentka, dziesiętnastoletnia, przywołała sytuację z czasów nauki w szkole podstawowej: „Kiedy myślałam o wstąpieniu do wojska, jedna z nauczycielek w podstawówce zaśmiała się z tego pomysłu i powiedziała, że <<kobiety się do tego nie nadają, bo co zrobią, gdy dostaną miesiączkę na środku pola bitwy – zapytają o tampon i wezmą tydzień wolnego?>>”

O społecznym kontekście wykluczenia i źródłach menstruacyjnego tabu mówiła **Joanna Rembowska**, dziennikarka, antropolożka kultury, absolwentka Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego. Z kolei **Roksana Goralewska** (Wydział Filozofii i Nauk Społecznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika) pokazała, w oparciu o wyniki jej badań, jak tabu to jest wciąż reprodukowane w reklamach produktów menstruacyjnych.

Żadne z przedstawionych na badań nie miało charakteru reprezentatywnego, stąd z jednej strony nie możemy ich mechanicznie odnosić do całej żeńskiej populacji, z drugiej strony ten fragmentaryczny obraz domaga się uzupełnienia o systematyczny program ilościowych i reprezentatywnych badań, które pozwolą na rzetelne zmapowanie problemu ubóstwa menstruacyjnego.

Integralną częścią konferencji były warsztaty prowadzone przez Adrianę Klimaszewską z Fundacji Różowa Skrzyneczka.

Notowała Iza Desperak